

Dr hab. Maria Kostyszak prof. UWr

Instytut Filozofii

Uniwersytet Wrocławski

Wrocław 23.12.2017

Recenzja rozprawy doktorskiej Anity Gralak zatytułowanej *Thinking as a therapy in the light of Martin Heidegger's philosophy*

Praca jest napisana w języku angielskim i została klarownie skonstruowana. Składa się ze Wstępu i Zakończenia, czterech rozdziałów oraz Bibliografii. Terapeutyczne ukierunkowanie całości dociekań jest jednym z rozlicznych ciekawych zastosowań zaawansowanej myśli niemieckiego fenomenologa. Uważam, że Autorce udało się wydobyć najistotniejsze cechy podejścia Heideggera do myślenia jako indywidualnej czynności Dasein mogącej mieć tyleż charakter chorobotwórczy, co uzdrawiający.

Aby to w pełni ukazać, mgr Gralak analizuje w pierwszym rozdziale, zatytułowanym „O dwóch stronach różnicy ontologicznej”, za pomocą jakich kroków teoretycznych Heidegger dokonuje modyfikacji fenomenologii Husserla, a w konsekwencji modyfikacji metafizycznego myślenia tradycji zachodnioeuropejskiej. Różnica między bytem (*das Seinede*) a Byciem (*das Sein*) została przedstawiona przez Autorkę przejrzyście. Trafny jest przykład książki, która może mieć wersję drukowaną lub elektroniczną i nadal pozostaje książką. Przykłady w tekstach filozoficznych mają status ryzykownego przedsięwzięcia, ponieważ mogą uruchamiać związki nieplanowane przez autora przykładu, ten użyty przez mgr Gralak uważam za ciekawy i świadczący o samodzielności prowadzonego rozumowania. Teoretyczne przejście od metafizyki do fundamentalnej ontologii tłumaczy Heideggera rozbrat z całym systemem klasycznych kategorii, które w jego projekcie zyskują odmienne pola semantyczne lub są traktowane jako „puste łupiny werbalne”, które należy poddać destrukcji. Mgr Gralak radzi sobie

umiejętnie z naszkicowaniem zasadniczych konsekwencji uwzględniania różnicy ontyczno-ontologicznej przez Heideggera. Jest to zagadnienie nader złożone, istnieje ogromna światowa literatura tego przedmiotu. Mgr Gralak odwołuje się do słynnego znawcy Otto Poeggelera i ten przewodnik pomaga ową złożoność w odpowiedni sposób, choć dość szkicowo, uchwycić.

W drugim rozdziale przechodzi Autorka do zagadnień niezbędnych dla ukazania zakresu możliwej aplikacji myśli Heideggera. Tytuł rozdziału „Analiza Dasein” zapowiada kantowską proveniencję epistemologicznej perspektywy *Bycia i czasu*. Intencją Heideggera było dostarczenie równie ścisłych i precyzyjnych analiz przytomności (jestestwa, czyli Dasein), co analizy apriorycznych form zmysłowości i kategorii intelektu u Kanta. Autorka nie wdaje się w szczegółowe naświetlenie roli egzystencjalów, różnicy między poziomem egzystencjalnym i egzystencyjnym. Zgodnie z całościowym, terapeutycznym ukierunkowaniem swojej pracy, skupia się wyłącznie na presupozycjach analizy Dasein oraz jej celach. W tym rozdziale Jej przewodnikiem jest szwajcarski psychiatra Medard Boss. Jak wieść niesie, tak się zdarzyło, że w czasie drugiej wojny, w okopach Medard Boss czytał *Bycie i czas* M. Heideggera i pozostawał pod wielkim wrażeniem tej lektury. Znalazł w niej wyjątkowe i niepowtarzalne ujęcie istnienia człowieka, dlatego po wojnie wielokrotnie zapraszał Heideggera na seminaria, w których uczestniczyli lekarze i studenci. Protokoły z tych seminariów zostały wydane w zbiorze *Zollikoner Seminar* pod redakcją M. Bossa. Spośród głównych założeń analizy Dasein jest nieufność wobec racjonalnych tłumaczeń i nadmiernego werbalizowania przeżyć. Przedmiotem analiz jest zwrócenie się ku własnemu doświadczeniu i uzyskiwanie wglądu tudzież rozumienia bez zakładania ukrytych znaczeń, które za doświadczeniami miałyby się kryć. Uważność zarówno wobec przeżyć, jak i języka, w jakim owe przeżycia są artykułowane i interpretowane sama z siebie może mieć charakter terapeutyczny. Napięcie między autentycznymi i nieautentycznymi postaciami własnego bycia, gdy jest rozpoznawane, może stanowić szansę przebudzenia głębszej samowiedzy. Bycie w świecie i bycie w relacjach to „charaktery” egzystencjalne, które Heidegger wyróżnia jako determinanty

decydujące o tym, czy Dasein otwiera się na (dostraja do) rozumienie Bycia, czy też dysponuje ciasną, okaleczoną formą otwartości. To właśnie stan zablokowania otwartości na rozumienie Bycia wymaga terapii. Kiedy pacjent zaczyna zauważać, że Bycie jest źródłem możliwości jego własnego bycia, kiedy potrafi praktykować głębsze otwarcie, zakłócenia w dostosowaniu i wolności powoli ustępują. Mgr Gralak zaznacza różnicę między Heideggerowską *Daseinsanalysis* a taką analizą psychiki, jaką zaproponowała psychoanaliza Freuda. Podobnie, jak Heidegger, tak Binswanger i Boss sprzeciwiali się naukowemu językowi opisu psychiki, ponieważ wytwarza on rzekomo neutralny rodzaj zdystansowanego obiektywizmu.

Trzeci rozdział zatytułowany „Z wnętrza egzystencjalnego spojrzenia terapii”. Chociaż stanowiska w nim przedstawione są ważne i służą Autorce wyeksponowaniu przewag podejścia Heideggerowskiej analizy Dasein, zarazem nieco odstają od głównego wywodu. Mgr Gralak omawia kolejno zalety i główne rysy logoterapii Victora Frankla, antypsychiatrii Ronalda Davida Lainga, egzystencjalnej psychoterapii Irvina Yaloma oraz terapii Geralda Coreya, który leczy ideą wolności jako bycia autorem własnego życia. Rozdział ten wnosi dużo do samego rozumienia sensu egzystencjalnych psychoterapii, jednak dość luźno wiąże się, moim zdaniem, z ideą terapeutycznego znaczenia myślenia w Heideggerowskiej interpretacji. Wróć jeszcze do tego wątku w uwagach krytycznych.

Ostatni, czwarty rozdział nosi tytuł: „Myślenie jako terapia ontologiczna” Autorka nawiązała do uroczystości celebrujących kompozytora Conradina Kreutzera, w czasie których Heidegger wygłosił okolicznościową mowę, zawierającą ostre skontrastowanie myślenia kalkulującego i myślenia medytacyjnego. Ponieważ narastające panowanie „istoty techniki” zdaniem Heideggera, powoduje, że coraz częściej namysł i uważność rugowane są na rzecz kalkulacji i myślenia ciasno pragmatycznego, należy według Niego zwrócić się w stronę sztuki. Mgr Gralak nie podejmuje tego wątku, i słusznie, natomiast przechodzi do pisanych do szuflady w latach 1936-38 *Przyczynków do filozofii (z wydarzania)*, by skupić się na motywie

„porzucenia, zapomnienia Bycia”. Heidegger przypisuje tę cechę całej naszej epoce, zatem to nie tylko, jego zdaniem, przypadłość niektórych nieuważnych osób, ale forma niedbałości wpisana w język i system podstawowych kategorii metafizycznych. W dalszej części dysertacji, Heideggerowskie pytania dotyczące myślenia zawarte w wykładach *Co znaczy myśleć?*, jak w również w *Rozmowach na polnej drodze* i w *Wyzwoleniu* (Gelassenheit) pomogły Autorce syntetycznie ująć sedno: dychotomia podmiotu i przedmiotu zdaniem Heideggera wyklucza traktowanie myślenia jako części ontologii fundamentalnej, a w ujęciu autorki rozprawy, jako praktyki psychoterapeutycznej. Przewyciężenie tego dualizmu nie jest łatwe i ma przeciw sobie godną szacunku tradycję.

Zamierzenie badawcze, jakie sobie Autorka postawiła z jednej strony jest dość wąskie: chodzi jej o selektywne wydobywanie tego, co z ontologii fundamentalnej M. Heideggera pomaga zbudować teoretyczne narzędzia przemiany psychicznej. Z drugiej strony, o taką translację projektu niemieckiego filozofa, by zaawansowane myślenie filozoficzne uczynić niemal powszechnie dostępnym. Choć zakres tematyczny tak wąskiego projektu wydaje się nazbyt syntetyczny, jego istotę stanowi postawienie niezwykle trudnego zadania przed każdym myślącym człowiekiem. Motto z Hannah Arendt stawia ten wymóg przed każdym z nas. Pojawia się wtedy szansa terapii nie tylko indywidualnych zaburzeń, ale też uzdrowienia kultury, w którą jak dotąd wbudowana była przemocowość.

Teza rozprawy doktorskiej jest jasno wyartykułowana, rozumowanie przeprowadzone starannie, z dbałością o czytelnika: krótkie wprowadzenia i podsumowania każdego z segmentów dysertacji pomaga śledzić wywód Autorki. Ten aspekt metodologii nie budzi zastrzeżeń.

Uwagi krytyczne

Klarowność i krótkość rozprawy doktorskiej (w Instytucie Socjologii UW właśnie złożono pracę dr na temat Internetu liczącą 365 stron) mgr Gralak jest tyleż jej atutem, co wadą. Atutem, ponieważ zamiast złożonością wątków odsuwać moment syntezy i tym samym dawać świadectwo wysokiego

filozoficznego poziomu, Autorka upraszcza. Dzięki temu wywód zyskuje na jasności, ale traci niuanse. Kiedy na przykład w pierwszym rozdziale podkreśla, że obszar bytów i Bycia to najzupełniej odrębne rzeczywistości, zdaje się pomijać wskazówkę z *Przyczynków do filozofii*, gdzie podkreślona jest izostenia Bycia i bytów. Nawet jeśli te obszary się rozchodzą, zdaniem Heideggera należy rozwijać teorię i praktykę, by równoczesność Bycia i bytu przywracać. W Zakończeniu Autorka wraca do motywu różnicy ontyczno-ontologicznej jako w decydujący sposób inspirującej przeprowadzone w rozprawie analizy. Właśnie tutaj jednak oczekiwałabym większej erudycji, a co z tym się wiąże, większej subtelności w oddaniu złożonego charakteru Heideggerowskiej propozycji. Łatwo bowiem przyporządkować ową różnicę klasycznemu w metafizyce postępowaniu intelektualnemu polegającemu na dualistycznym przeciwstawieniu bytów i Bycia. Heidegger odróżnia je, ale nie przeciwstawia. Krzysztof Michalski w swej książce *Heidegger i filozofia współczesna*, Bogdan Baran w *Sadze Heideggera*, Cezary Wodziński w licznych tekstach, a także Małgorzata Kwietniewska w monografii *Jean -Luc Nancy. Dekonstrukcja wobec tradycji* piszą o tym szczegółowo, a wymieniam tylko przykładowe pozycje.

W rozdziale drugim uważam za rażąco brak nieproblematyzowanie języka. Jak wiadomo bycie-w-świecie jest u Heideggera współkonstytuowane przez mówienie(język). Kiedy na s. 30. mgr Gralak akcentuje, że otwieranie na własną ontologiczną sytuację oznacza „zauważanie, ale nie tłumaczenie/wyjaśnianie”, konieczne byłoby doprecyzowanie, w jakim zakresie językowa artykulacja sprzyja uważności, a w jakim ją przesłania. Tym zagadnieniem Heidegger zajmował się chyba w najszerszym zakresie w kolejnych fazach swego twórczego rozwoju, ponieważ – jak trafnie Autorka wskazuje – spierał się z obowiązującą wykładnią poznania jako relacji podmiotowo-przedmiotowej oraz z obiektywizującym językiem naukowym. Dlatego kwestia adekwatnego nazewnictwa ma w jego staraniach kluczowe znaczenie: wiążą się z tym próby krytykowanej często etymologizacji, udziwnionego słowotwórstwa, sięgania po struktury językowe Dalekiego Wschodu etc. Nieodniesienie się do problemu werbalnej artykulacji także

dlatego uważam za mankament pracy, że można było przychylniej ukazać wpływa terapeutyczny Zygmunta Freuda. Słusznie zarzuca mu się nadmierny determinizm i mechanistyczną metodologię, jednak to on po raz pierwszy w psychiatrii wprowadził „leczenie przez mówienie”.

Za pewne niedociągnięcie teoretyczne uważam także niesproblematyzowanie przynależności Heideggera do klasycznych formacji historyczno-filozoficznych: transcendentalizmu, fenomenologii i hermeneutyki, najpełniej Autorka uwzględnia przynależność do egzystencjalizmu. Każdą z tych formacji Heidegger modyfikuje i przekracza, gdyby mgr Gralak zaprezentowała szczegóły tego procesu, mniej wątpliwości budziłyby Jej uwagi na przykład na temat „braku ukrytych znaczeń”. Od pracy doktorskiej i habilitacji, a w szerszym zakresie w *Byciu i czasie*, Heidegger uprawia hermeneutyczne dociekania, czyli rewidujące, co staje się dla przytomności jawne, a co się skrywa i czym uwarunkowany jest proces tej nieustannej oscylacji. Rozumiem, że wybrany w rozprawie kierunek badań wpłynął na skupienie wyłącznie na tych motywach, które bezpośrednio wspierają rewizję „myślenia”, dzięki czemu wzmacniają psychoterapię. Sądzę, że nie zaszkodziłoby pracy, a z całą pewnością czyniłoby zadość wymogom filozoficznej kompleksowości, jaką swoim projektem uruchomił Heidegger: dialogu z europejską tradycją, sporu z epoką, zakresem afirmacji i dekonstrukcji poszczególnych jej rozwidleń.

Techniczna strona pracy – bez zarzutu, zdarzają się nieliczne literówki, budzące wątpliwości sformułowania (np. „wziąć ontologię na siebie”), niekiedy zbyt długie cytaty (np. s. 19, s. 61, s. 92 i inne).

Konkluzja

Dysertacja doktorska Anity Gralak tworzy suwerenną wartość naukową. Rewizja ontologii oraz pojęcia „myślenia”, jakich dokonał Heidegger, zostały umiejętnie wydobyte i umieszczone w szerszym kontekście teorii i praktyk psychoterapeutycznych. Niepokoi mnie tylko, jak zaznaczałam na początku

uwag krytycznych, szczupłość tej rozprawy. Być może dobry poziom języka angielskiego w pewnej mierze rekompensuje ten niedostatek.

Oceniam rozprawę pozytywnie i wnioskuję o dopuszczenie do dalszych kroków proceduralnych.

Grzegorz Koszyński